



**SĘDZIOWIE
PZPS**

BIULETYN POLSKICH
SĘDZIÓW SIATKARSKICH
Nr 27 (3/2023)

W TYM WYDANIU BIULETYNU M.IN.:

WYCZEKANA SZANSA

*Paweł Kryda po kursie dla kandydatów
na sędziego międzynarodowego
siatkówki plażowej*

>>> Czytaj na str. 5-6

ŁADNEMU

WE WSZYSTKIM ŁADNIE

*Co sędziowie myślą
o nowych strojach?*

>>> Czytaj na str. 8

CEV EUROVOLLEY 2023

*Szymon Pindral
z niespodziewaną nominacją*

>>> Czytaj na str. 10-11

TEMAT NUMERU

„DUŻO STAWIAMY NA RELACJE”

Za nami kursokonferencja szkoleniowa sędziów Szczebla Centralnego, która w ostatni weekend sierpnia, podobnie jak przed rokiem, odbyła się w Tarnowie Podgórny

>>> Czytaj na str. 3-4



SEDZIOWIE.PZPS.PL



FACEBOOK.COM/SEDZIOWIESIATKOWKI



**POLSKA
SIATKÓWKA**

Bieżące nominacje naszych Sędziów Międzynarodowych

Bartłomiej Adamczyk

7-9.11.2023

CEV Cup (K) : 3 zespół gr. II 1 rundy CEV Champions League - Dresdner S.C. (GER) – S1

Paweł Burkiewicz

30.09-8.10.2023, Japonia, Tokio

Turniej Kwalifikacyjny do Igrzysk Olimpijskich 2024 (M)

Wojciech Głód

19.10.2023, Włochy, Viadana

CEV Challenge Cup (K): VBC TrasportiP Casalmaggiore (ITA) – Igor Gorgonzola Novara (ITA) – S2

Piotr Król

2.11.2023, Polska, Błonie

CEV Cup (M): Epicentr - Podolyany Horodok (UKR) - Decospan VT Menen (BEL) – S1

Maciej Maciejewski

15.11.2023, Serbia, Lajkovac

CEV Cup (K): Železnica Lajkovac (SRB) – 4 zespół grupy III 2 rundy CEV Champions League – S1

Wojciech Maroszek

30.09-8.10.2023, Brazylia, Rio De Janeiro

Turniej Kwalifikacyjny do Igrzysk Olimpijskich 2024 (M)

Agnieszka Michlic

26-30.10.2023, Austria, Innsbruck

CEV Champions League (K): 1 runda, turniej

Magdalena Niewiarowska

15.11.2023, Niemcy, Dresden

CEV Cup (K): Dresdner S.C. (GER) – 3 zespół gr. II 1 rundy CEV Champions League – S2

Szymon Pindral

1.11.2023, Czechy, Kladno

CEV Cup (M): Kladno Volejbal (CZE) - Caruur Volley Gent (BEL) - S2

15.11.2023, Francja, Levallois Perret

CEV Cup (K): Levallois Paris Saint Cloud (FRA) – 3 zespół gr. I 1 rundy CEV Champions League – S1

Katarzyna Sokół

14.11.2023, Czechy, Brno

CEV Cup (K): Selmy Brno (CZE) – Szent Benedek Balatonfüred (HUN) – S2

Maciej Twardowski

10-12.10.2023, Czechy, Brno

CEV Champions League (K): 1 runda, turniej



REDAKCJA BIULETYNU POLSKICH SĘDZIÓW SIATKARSKICH

Wydawca biuletynu
Komisja organizacyjna WS PZPS

Szef projektu
Szymon Pindral

Skład i opracowanie graficzne
Wojciech Głód

Teksty

Piotr Andraka, Paulina Boś,
Wojciech Głód, Marek Magiera,
Magdalena Niewiarowska, Szymon
Pindral, Mateusz Rutynowski, Emilia Anna
Sadowska, Paulina Wielgoszyńska

Korekta

Małgorzata Armknecht

Zdjęcia w biuletynie

Agnieszka Michlic, Krzysztof Roznowski,
Maria Bilewicz, Kamil Pastusiak, TĄSZ Foto,
Siatkówka w Kobycie, FIVB, CEV, Archiwa
własne autorów i sędziów, Internet

Kontakt z redakcją

sedziowie@pzps.pl
glodwojciech@gmail.com

„DUŻO STAWIAMY NA RELACJE”

ZA NAMI SZKOLENIE SĘDZIÓW SZCZEBŁA CENTRALNEGO

Dla niektórych pierwsze, dla innych kolejne – szkolenie sędziów szczębla centralnego za nami. Odkonano je w dniach 25-27 sierpnia 2023 r.

Sędziowie z całej Polski zjechali się, by dowiedzieć się o zmianach w Przepisach Gry, nowinkach sędziowskich, które przygotowuje światowa federacja, a także spędzić ze sobą czas. W końcu ostatnie spotkanie w takim gronie odbyło się dokładnie rok wcześniej.

Kursokonferencja rozpoczęła się od części oficjalnej, podczas której wręczono nominacje na wyższe klasy sędziowskie i do nowych grup uprawnień oraz powitano sędziów, którzy dołączyli do grona „szczęblowców”. Tej miłej części towarzyszyły oklaski i gratulacje zebranych.

Ciekawostką jest fakt, że odwiedził nas z kamerami Polsatu Sport były siatkarz i trener, a obecnie dziennikarz Jakub Bednaruk, by porozmawiać z niektórymi z sędziów i przygotować materiał na temat naszego szkolenia.



Sędziowie podczas prezentacji



Jakub Bednaruk i Paweł Ignatowicz

Następnie rozpoczęła się część szkoleniowa, którą poprowadził Paweł Burkiewicz - przewodniczący Komisji Szkolenia i Przepisów Gry. Na wstępie nasi sędziowie międzynarodowi opowiedzieli o turniejach, w których brali udział w sezonie reprezentacyjnym. Następnie Wojciech Maroszek i Magdalena Niewiarowska przedstawili relacje ze spotkań z trenerami klubów lig profesjonalnych, w których brali udział. Prelegenci przekazali uwagi klubów do pracy sędziów i oczekiwania, jak poprawić konkretne aspekty. Głównym celem tej części było zwrócenie uwagi arbitrowi na budowanie relacji interpersonalnych i jakie narzędzia stosować, by pomóc sobie już od samego wejścia do obiektu poprzez strój formalny, uśmiech czy powitanie.

- Dzięki wdrożeniu tych uwag kibice będą mogli zobaczyć sędziów nie jako osoby zestresowane, usztywnione czy zamknięte, tylko osoby, które są częścią meczu, są otwarte na uwagi – wyjaśniał Paweł Burkiewicz. Podkreślił, żeby dawać szansę wysłuchania trenera lub kapitana. Od sędziego zależy, czy ta uwaga jest przydatna lub pomocna w prowadzeniu spotkania. - Bądźmy bardziej przyjaciółmi widowiska niż strażnikami przepisów – dodał.

W części szkoleniowej nie zabrakło klipów z najciekawszymi i nieraz najtrudniejszymi przypadkami, które się wydarzyły, choć teoretycznie nie powinny. Przewodniczący Komisji Szkolenia i Przepisów Gry zaznaczył, że praca z klipami jest przysługą. Są momentem szkolenia, na którym każdy jest skupiony, bo wspólnie można ocenić sytuację inaczej, a ich omówienie pomaga znaleźć najlepsze rozwiązanie. W ostatniej prezentacji poruszono temat nowinek ze świata, które FIVB testuje na różnego rodzaju zawodach, najczęściej młodzieżowych. Podsumowując tę część spotkania, jeszcze raz można zacytować Pawła Burkiewicza: „Przepisy Gry się nie zmieniły, aczkolwiek dużo stawiamy na relacje.”

Jeśli zaś chodzi o relacje, to zebraliśmy wrażenia uczestników, którzy po raz pierwszy wzięli udział w szkoleniu, czyli nowych „szczęblowców”. Głos zabrali Ania, Lidka i Damian.

Anna Olma: Na swoje pierwsze szkolenie szczęblowe czekałam z niełatwą ekscytacją. Fajnie było spotkać w jednym miejscu tylu ludzi, którzy dzielą tę samą pasję. Czas integracji uważam za bardzo udany, ale nie tylko po to tam pojechaliśmy. Szkolenie było bogate również w wiedzę merytoryczną. Dużą wartość dla mnie miała dyskusja na temat niejednoznacznych sytuacji meczowych oraz prezentacja o relacjach z zespołami i trenerami. To coś, nad czym powinniśmy pracować jako sędziowie. Często to, co zostaje, to pierwsze wraże-



Nowi Sędziowie Szczepła Centralnego w towarzystwie Przewodniczącego WS PZPS Wojciecha Maroszka i Wiceprezesa PZPS Anrzeja Lemka

nie, jakie pozostawimy, to czy ktoś zapamięta nas z przyjazną miną czy wrogim nastawieniem już od początku. Wszyscy bierzemy udział w jednych zawodach: zawodnicy, trenerzy, jak i my sędziowie - i chcemy robić dobrą siatkówkę. Wskazówki, które mogłam usłyszeć od bardziej doświadczonych sędziów, uważam za ogromne bogactwo i wierzę, że uda mi się je wprowadzić w rozpoczynającym się sezonie.

Lidia Walder: Tegoroczne przedsezonowe szkolenie było moim pierwszym szkoleniem na szczepku centralnym. Pozwoliło mi przede wszystkim poznać nowych ludzi, wymienić się doświadczeniami i spostrzeżeniami w zakresie różnych sytuacji meczowych, jak i tych pozaboiskowych.



Na pierwszym planie Sędziowie Kwalifikatory PZPS

Damian Wylotek: Szkolenie dla sędziów szczepła centralnego zostanie na długo w mojej pamięci. Nie będę ukrywał, że nie mogłem doczekać się chwili, aż oficjalnie dołączę do tego grona. Atmosfera panująca na szkoleniu bardzo mi się podobała. Cieszę się, że mogłem znów spotkać się z koleżankami i kolegami z kursu na szczepku centralny oraz porozmawiać z bardziej doświadczonymi sędziami. W części szkoleniowej wspólnymi siłami próbowaliśmy zmierzyć się z nietypowymi sytuacjami meczowymi i znaleźć najlepsze rozwiązanie



Radomscy sędziowie - od lewej Maciej Twardowski, Anna Banaś i Wojciech Głód

dla danej akcji. Ta część pokazała, że niemożliwe nie istnieje i musimy być przygotowani na wszystko podczas meczów. Fajnie było również posłuchać o wszelkich nowinkach sędziowskich na arenie międzynarodowej oraz relacjach na linii sędzia-trener. Podsumowując, było to moje pierwsze szkolenie centralne i oceniam je bardzo dobrze.

Życzymy owocnego wdrażania cennych wiadomości szkoleniowych w swoim sędziowskim warsztacie, a w całym sezonie samych dobrych decyzji.

MATEUSZ RUTYNOWSKI

Zdjęcia: Agnieszka Michlic

NOWY SĘDZIA MIĘDZYNARODOWY - PAWEŁ KRYDA

W pierwszej połowie lipca podczas turnieju Beach Pro Tour Futures Leuven odbył się kurs na sędziego międzynarodowego siatkówki plażowej. Polskę reprezentował na nim Paweł Kryda, który odpowiedział na nasze pytania.

Paweł, zacznijmy od samego początku. Kiedy zdecydowałeś się, żeby rozpocząć sędziowanie siatkówki plażowej i dlaczego?

Od razu po ukończeniu kursu podstawowego w województwie łódzkim, a było to w 2009 roku, wyraziłem również zainteresowanie gwizdaniem na plaży. Za czasów młodzieżowych chyba nawet tę odmianę nieco faworyzowałem, być może dlatego, że nie można było pełnić roli zawodnika rezerwowego.

Jak w pierwszych latach toczyły się twoje sędziowskie losy na piasku?

Po dwóch sezonach nabierania doświadczenia w województwie otrzymałem możliwość zaprezentowania się na kursie na szczebel centralny, który odbywał się w Łodzi. Udało mi się go ukończyć pozytywnie, dzięki czemu w 2012 roku rozpocząłem zwiedzanie polskich plaż. Pierwsza z nich znajdowała się w Pucku, gdzie odbywały się półfinały Mistrzostw Polski Juniorów. Po dwóch latach otrzymałem natomiast premierową nominację na seniorski turniej w Poznaniu.

W którym momencie swojej przygody z gwizdkiem poczułeś, że plaża to jest właśnie „to” i można wiązać z tym jakieś nadzieje?

Już na samym początku, dzięki możliwości uczestniczenia w World Tourach (Mysłowice i Stare Jabłonki 2010) jako sędzia obsady pomocniczej, światowa siatkówka plażowa bardzo mi się spodobała. Podglądanie z bliska sędziów międzynarodowych otwierało w wyobraźni ścieżki, którymi mogę podążać. Zachowania meczowe i pozameczowe, stosowanie przepisów były doskonałymi wzorcami, które można było wynieść ze wspomnianych turniejów.

A jakie były Twoje pierwsze kroki w drodze do uzyskania międzynarodowych uprawnień?

W 2014 roku podczas ostatniego World Touru w Starych Jabłonkach ogłoszono kurs na kandydata na sędziego międzynarodowego w naszym kraju. Zgłosiłem się wraz z pięcioma innymi osobami i rozpoczęliśmy przygodę od pisania testu w języku angielskim. Po uszczupleniu grupy do trzech sędziów, ważnym momentem była nominacja na Finał Mistrzostw Polski Seniorów i Seniorek w 2016 roku, gdzie byliśmy obserwowani. Niemniej jednak ciągle musielismy rywalizować, oczekując na ogłoszenie informacji o organizacji kursu międzynarodowego.

Właśnie. Na możliwość udziału w kursie



Beach Pro Tour Białystok, fot. Kamil Pastusiak

międzynarodowym czekałeś bardzo długo – ponad pięć lat. Czy nie pojawiły się w tym czasie momenty zwątpienia?

Jestem świadomy, że ze względu na odległości między państwami europejskimi i liczbę sędziów w federacji CEV, przez te lata nie było zapotrzebowania na kolejnych arbitrów, a przecież w międzyczasie zmienił się jeszcze system naboru sędziów (FIVB przerzuciła tę kwestię na federacje kontynentalne). Wiedziałem też, że w końcu kurs musi się odbyć. Jedyną wątpliwością było utrzymanie się na pierwszym miejscu, co

Po wielu latach oczekiwań przed rokiem pojawiła się upragniona informacja i zaczęły się przygotowania. Co stało wtedy na przeszkodzie?

W ubiegłym roku po raz pierwszy mogłem wysłać zgłoszenie na kurs międzynarodowy, organizowany przez CEV. Od razu rozpocząłem przygotowania – przede wszystkim pilną naukę przepisów. Po miesiącu otrzymałem jednak informację zwrotną, że zgłoszenie zostało odrzucone. Federacja założyła, że chciałaby popularyzować siatkówkę plażową w mniej silnych ośrodkach, więc znowu musiałem uzbroić się w cierpliwość.

Na szczęście tym razem nie czekałeś zbyt długo.

Tak. Tym razem z przygotowaniem zaczękałem jednak do rozpatrzenia mojego zgłoszenia. 10 czerwca otrzymałem akceptację i wtedy też zaplanowałem sobie każdy kolejny dzień. Miałem harmonogram określający ile wiedzy danego dnia mam przyswoić i jakie zagadnienia mam opracować. Oczywiście nie pozostałem w moich przygotowaniach sam. Mogłem liczyć na wsparcie naszych sędziów międzynarodowych, a w szczególności Agnieszki Myszkowskiej, Marcina Grzelaka, Krzyszka Wojtunika i Agaty Józefowicz, którzy dbali o obranie odpowiedniego kierunku. Swoją cegiełkę dołożył też Mateusz Kaliszczuk. W samej kwestii umiejętności językowych – kontakt z językiem angielskim zapewniają mi obowiązki służbowe, więc pozostało mi utrwalanie terminologii siatkarskiej.

Czy znalazłeś też czas na przygotowania praktyczne?

Oczywiście, bardzo dużo pomogły mi czerwcowe turnieje seniorskie z cyklu eliminacji do Mistrzostw Polski kolejno w Sulejowie, Mysłowicach i Myślenicach. Polskie rozgrywki stoją na wysokim poziomie zarówno sportowym jak i organizacyjnym,



Paweł podczas egzaminu praktycznego

wymagało ciągłego skupienia i pracy nad własnym rozwojem.

więc biorąc w nich udział starałem się być ze wszystkim na bieżąco. Pewności siebie dodały mi także trzy turnieje Beach Pro Tour Futures, które mogłem gwizdać. Pokazało mi to, że zawody, podczas których odbędzie się kurs, nie będą czymś poza moim zasięgiem. Świetną inicjatywą są też wymiany z innymi federacjami, m.in. z norweską, szwedzką, czeską, austriacką czy niemiecką.

niem przystąpiłeś do części praktycznej? Czy tutaj były jakieś zaskoczenia?

Można powiedzieć, że nastawienie było dobre. Jeśli chodzi o sam turniej, to już w pierwszym moim meczu konieczna była interwencja pomocy medycznej, a co za tym idzie – trzeba było wykazać się znajomością procedur. Tutaj także doświadczenie wyniesione z polskich boisk zaprocentowało. Bar-

Co musi się teraz wydarzyć, abyś został pełnoprawnym sędzią międzynarodowym?

Aby pozbyć się dopisku „kandydat”, muszę otrzymać od europejskiej federacji nominację na dwa turnieje, na których będzie Referee Coach. Wiąże się to z koniecznością uzyskania od tychże Referee Coachów dwóch pozytywnych rekomendacji i złożenia podpisów na kwestionariuszu CEV.



Nowi kandydaci na sędziów międzynarodowych CEV

Można tam zobaczyć nieco inne spojrzenie na siatkówkę plażową.

Jak wyglądał sam kurs w Belgii?

Kurs rozpoczął się kilka dni przed turniejem. Na samym początku czekały nas indywidualne rozmowy z szefem belgijskiej plażówki, które miały na celu weryfikację umiejętności językowych i tego, czy faktycznie chcemy wejść na międzynarodową ścieżkę. Później odbyliśmy jeszcze kilka sesji szkoleniowych, które miały uporządkować naszą wiedzę przed egzaminem teoretycznym. Po corocznym pisaniu podobnych testów w Polsce, ten CEV-owski nie zrobił na mnie dużego wrażenia. Był znacznie łatwiejszy, składał się w większości z pytań zamkniętych, a jedynie pytanie o zbudowanie boiska od podstaw, mając tylko kawałek plaży, nieco mnie zaskoczyło.

W związku z tym chyba z dobrym nastawie-

ndo duży nacisk kładziony był też na pracę zespołową nie tylko podczas meczu. Umiejętność współpracy z w zasadzie nieznanymi sędziami była doceniana.

Doceniona została też Twoja dobra postawa na turnieju – zostałeś wyznaczony jako sędzia pierwszy meczu finałowego mężczyzn.

Tak, chociaż na początku nie było to takie oczywiste. Otrzymałem najpierw nominację na S2 meczu półfinałowego kobiet i zastanawiałem się, czy może na tym się zakończyć. A wiadomo, że z obsad można próbować czegoś się domyślać. Tuż przed finałem męskim Referee Manager poinformował o nominacjach i ucieszyło mnie, kiedy okazało się, że będę tam pełnił funkcję S1. Było to dla mnie bardzo miłe zaskoczenie. Po turnieju odbyło się wręczenie certyfikatów, na którym uzyskałem upragniony dokument.

Wtedy komisja szkoleniowa będzie mogła zatwierdzić mnie jako sędziego międzynarodowego.

Wybiegnijmy nieco dalej w przyszłość. Jakie są dalsze możliwości?

Dalej wszystko leży w rękach CEV-u. To federacja ma możliwość wysyłania wyróżniających się sędziów na kolejny etap ścieżki, jakim jest kurs międzynarodowy FIVB. Po nim zasady są takie same. Trzeba uzyskać dwa podpisy od Referee Coachów z ramienia światowej federacji.

Dziękuję za rozmowę, gratuluję sukcesu i życzę kolejnych.

Dziękuję i życzę wszystkim wytrwałości w działaniach, a także pokonywania trudności, przed którymi stoimy, aby osiągnąć upragniony cel.

Rozmawiał PIOTR ANDRAKA

MAGDALENA NIEWIAROWSKA NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA KOBIET U19

Rozmowa z Magdaleną Niewiarowską po Mistrzostwach Świata Kobiet U19 na Węgrzech.

Magda, co czułaś otrzymując nominację na turniej rangi mistrzostw świata? Czy jest to taka sama nominacja międzynarodowa jak każda inna?

Każda nominacja na zawody międzynarodowe bardzo mnie cieszy. Ta natomiast była moją drugą nominacją FIVB jako sędzią gwiazdzą. Dwa lata temu podczas mistrzostw świata w Meksyku organizowany był kurs na sędziego FIVB, w którym brałam udział. Już wtedy zapowiedziano nam, że na kolejnej imprezie weryfikowane będą nasze umiejętności sędziowskie i jeśli ktoś nie utrzyma dobrego poziomu sędziowskiego, utraci uprawnienia sędziego FIVB. Stąd też nominacja na tegoroczne mistrzostwa świata była dla mnie szczególnie ważna.

Mistrzostwa Świata Kobiet U19 były rozgrywane w dwóch miejscach: węgierskim Szeged oraz chorwackim Osijek. Czy sędziowie byli przypisani na stałe do lokalizacji, czy były jakieś zmiany?

Organizatorem tych mistrzostw były dwa kraje – Węgry i Chorwacja, przy czym faza medalowa rozgrywana była w drugim z nich. Sędziowie zostali podzieleni na dwie grupy i w takich składach sędziowaliśmy przez cały turniej w jednej lokalizacji. Niestety z uwagi na kwestie logistyczne nie było możliwości zamiany sędziów pomiędzy krajami.

Jaka była różnorodność płci sędziów nominowanych na mistrzostwa?

Do każdej lokalizacji wysłano po 12 sędziów, z czego w Szeged były 3 kobiety i 9 mężczyzn, natomiast w Osijek sędziowało 7 pań i 5 panów.



Sędziowie i kapitanek przed meczem Węgry-Chiny (fot. FIVB)

Przed turniejem mieliśmy dwa spotkania dotyczące generalnych wytycznych na turniej, oczekiwań FIVB i omówienia nowego protokołu elektronicznego polskiego autorstwa. Przez pierwsze dni turnieju po każdym przesędziowanym spotkaniu otrzymywaliśmy uwagi dotyczące naszej pracy. Wszyscy sędziowie, którzy byli akurat obecni na sali, mogli przysłuchiwać się uwagom innych sędziów i dzięki temu wdrażać je w życie podczas swoich meczów. Głównym oczekiwaniem trenerów sędziowskich (referee

meczu turnieju oraz podnoszenie swoich umiejętności.

Czy podczas turnieju były testowane nowe przepisy? Jeżeli tak, to jakie i jak zostało to odebrane?

Na naszym turnieju testowaliśmy propozycję zmiany przepisów w zakresie przyjęcia zagrywki palcami sposobem górnym. Taka technika przyjęcia była niedozwolona. Nie ukrywam, że większości z nas w pierwszym dniu turnieju nie udało się uniknąć pomyłki, to znaczy nie odgwiżdżać błędnie piłki podwójnej. Nie było to proste, ponieważ przyzwyczajeni byliśmy od lat, że nie było potrzeby skupiania się na tym, w jaki sposób przyjmowana jest zagrywka, oczywiście za wyjątkiem piłki rzuconej. Wymusiło to na nas większą koncentrację przy obserwacji przyjęcia zagrywki. W mojej ocenie na tym konkretnym turnieju test był bardzo niemiarodajny, ponieważ w każdym meczu był zaledwie jeden, maksymalnie dwa takie błędy, a zespoły nie wykorzystywały tego przepisu w swojej taktyce na zagrywce.

Jak oceniasz poziom sportowy tych zawodów?

Poziom turnieju oceniam dobrze, było kilka ciekawych i zaciętych spotkań, jak również zaskakujących wyników. W mojej ocenie poziom był adekwatny dla młodych stażem w FIVB sędziów.

Czy oprócz sędziowania był czas na odpoczynek, zwiedzanie i spędzanie wspólnego czasu z pozostałymi arbitrami?

Podczas turnieju mieliśmy trochę czasu na odpoczynek, jak również mieliśmy możliwość korzystania z przyhotelowego aquaparku oraz SPA. Niedaleko obiektu był również park, po którym spacerowaliśmy z sędziami każdego dnia, dużo w tym czasie rozmawiając i nawiązując przyjaźnie. Organizatorzy przygotowali dla nas również wspólną wycieczkę po mieście Szeged, zakończoną kolacją w lokalnej węgierskiej restauracji.

Rozmawiała PAULINA WIELGOSZYŃSKA



Magdalena jako S1 meczu Chiny-Chile (fot. FIVB)

Czy oprócz meczów były również panele szkoleniowe, omawianie rozegranych spotkań lub przekazywanie wskazówek dotyczących wykonywanej pracy?

coachów) było zachowanie równego celownika, odważne odgwiżdżanie piłek rzuconych – szczególnie w ataku, ale przede wszystkim utrzymanie zaangażowania i koncentracji na tym samym poziomie od pierwszego do ostatniego

Ładnemu we wszystkim ładnie

Początek sezonu 2023/2024 przyniósł niemałe emocje związane z wymianą strojów sędziowskich, zarówno w lidze zawodowej, jak i na niższym szczeblu. Przeprowadziłam rozmowy z sędziami z każdej z lig, aby poznać ich odczucia związane z nowym ubiorem. Poniżej przedstawiam ich rezultaty.

Arbitrzy PlusLigi zwrócili przede wszystkim uwagę na pogarszającą się jakość dostarczanych strojów oraz różnicę między wcześniejszym Adidasem a obecnym 4F. Skrytykowano koszulki z długim rękawem, w których wygląda się mniej korzystnie niż w krótkim, ponadto wykonane są one z materiału w dotyku przypominającego plastik, sprawiają wrażenie zbroi, są nieoddychające, nie przepuszczają powietrza, choć doceniono ładny odcień zieleni wykorzystany w nadrukach. Buty nie zmieniły się od czterech sezonów, do tego uszyte są z brudzącego się materiału. Prowadzący co roku otrzymują ten sam model spodni, rozmiarem mijających się z rzeczywistością. Zaproponowano także, by jedna z koszulek miała krótki rękaw.

Sędziowie prowadzący mecze TAU-RON Ligi wskazali na niewielką wizualną różnicę koszulek do tych z poprzedniego roku, które mają nieco inny odcień. Główne zastrzeżenia zgłosili mi co do jakości materiału, z którego zostały one wykonane: dużo gorszy, cieńszy, bardziej sztuczny, elektryzujący się, jednak mniej „pancerny”. Dodatkowo poprzednie koszulki miały „wywietrzniki” i były wykonane z bardziej przewiewnej tkaniny, która ułatwiała pracę w ciepłych halach. Odnosnie spodni nie dostałam większych uwag, jednak jeden z arbitrów zwrócił uwagę na fakt, że skoro „w lidze zawodowej jest zdecydowanie mniej sędziów, to powinny być one szyte na miarę, gdyż każdy ma inną sylwetkę i trudno jest się wbić w jeden szablon”.

Prowadzący mecze lig zawodowych zwrócili także uwagę na znajdującą się na brzuchu dużą reklamę sponsora – firmy ubezpieczeniowej, która bardzo rzuca się w oczy i psuje odbiór.

Najwięcej dyskusji przyniosły jednak stroje szczeblowe używane w ligach niezawodowych. Wszyscy moi rozmówcy byli zgodni – rozmiarówka dresów była nieadekwatna do tego, co zostało nam przedstawione przed sezonem. Choć znaleźli się szczęśliwcy, którzy trafili z rozmiarem, to ponad 70% sędziów zgłosiło chęć ich wymiany lub na własną rękę szukają osób, z którymi zamienią się



Piotr Pięta w nowym stroju Mizuno podczas zawodów II Ligi (fot. Siatkówka w Kobycie)



Marta Aneszko podczas zawodów I ligi kobiet (fot. Maria Bilewicz)

sprzętem. Z uwagi na to pojawił się problem z rozpoczęciem sezonu w nowych kompletach. Jak powiedział jeden z arbitrów, „w pewnym stopniu większość z nas się tego spodziewała”.

Spośród najczęściej pojawiających się opinii można stworzyć ogólny obraz strojów: spodnie workowate, stworzone dla osób, które są „niewymiarowe”; bluza papierowa, uszyta jakby ze strzępków materiałów; koszulka nie przepuszcza powietrza, a dresy nie tworzą z nią kompletu, mają inny kolor i stylistykę.

Wiele określeń ubioru nie nadaje się do publikacji, jednak z największych mogę wyróżnić następujące:

- dresy zwane „MiSUMO”
- „stroje szczeblowe nie są krokiem naprzód, jeśli chodzi o komfort i wygląd, a co za tym idzie pewność siebie sędziego wchodzącego na salę”
- „gdy założyłam bluzę, przeżyłam powrót do przeszłości, przed oczami stanęły mi teledyski disco polo z lat 90.”
- „póki nie sprawdzę spodni L, to uczyć się tekstów MC Hammera”
- „ze strojami jest jak z Ministrem Edukacji. Za każdym razem myślisz, że gorzej się nie da”.

Nie jest tak, że usłyszałam samą krytykę na temat tych strojów. Zwracano mi uwagę na ciekawy projekt koszulki, ładny design, bardzo chwalono powrót do krótkiego rękawa, który zadziała w ciepłych halach i podczas meczów wiosennych oraz dodatek w postaci bluzy, która przyda się w zimnych obiektach. Pojawiło się także porównanie do strojów z VNL, które zrobiły wrażenie na jednym z arbitrów. Kilku sędziów wskazało, że liczyło jednak na swoje nazwisko nadrukowane na koszulce.

Cytując jednego z moich rozmówców, „przez wszystkie lata tyle tego było, że tegoroczne doskonale wpisują się w przedział: były gorsze, ale i też lepsze”. Dobrym rozwiązaniem byłoby udostępnienie strojów na szkoleniu przedsezonowym, co zmniejszyłoby zamieszanie z błędną rozmiarówką. Nawiązując jednak do tytułu artykułu, skoro sędziowie zwracali uwagę na fakt, że „ładnemu we wszystkim ładnie”, to nie możemy pokazywać, że czujemy się w nich niekomfortowo, wtedy i zawodnicy nie będą zwracać uwagi na nas przez ich przyzmat.

EMILIA ANNA SADOWSKA

MAREK MAGIERA

WIDZIANE Z TELEWIZYJNEGO OKIENKA

Przyznam szczerze, że miałem trochę inny plan – rozmawiałem na ten temat z Szymonem Pindralem w Łodzi podczas turnieju kwalifikacyjnego do Igrzysk Olimpijskich siatkarek, bo wstępnie zadeklarowałem, że odniosę się do „cudów – wianków” z udziałem sędziów na Mistrzostwach Europy i wszystkich różnych rzeczy, które tam przy ich udziale się działy, ale pomyślałem sobie, że to temat, który i tak nie umknie i zostanie szeroko podjęty przez stosowne gremium przy okazji jakiegoś szkolenia, więc tutaj nie ma sensu wytykanie błędów, szczególnie tych z natury oczywistych. Pozwolę sobie jednak na mały komentarz w stosunku do tego, co się ostatnio zadziało, gdyż uważam, że pomijanie przez CEV polskich sędziów w obsadach mistrzowskich imprez – ze względu na politykę, a nie umiejętności (wysokie w przypadku naszych arbitrów), jest wyjątkowo słabe i na swój sposób niewytłumaczalne, bo jeśli mamy dbać o popularyzację i rozwój dyscypliny, to nie wystarczy jej zorganizować w atrakcyjnych miejscach głównie dla... działaczy, którzy z przyjemnością wybierają się w owe miejsca dyscyplinę omawiać. Tyłko nie wiadomo komu, albo raczej dla kogo...

A ponieważ jesteśmy świeżo po turnieju kwalifikacyjnym do igrzysk siatkarek w Łodzi, pozwolę sobie dzisiaj zaprezentować wszystkim nieco zmodyfikowaną wersję tekstu, który opublikowałem na łamach strony pilsatsport.pl w cotygodniowym poniedziałkowym felietonie. Nie tylko ze względu na awans naszych siatkarek na igrzyska, ale także na postrzeganie słów krytyki, z którą kto jak kto, ale środowisko sędziowskie jest chyba – jak to się



mówi – za pan brat...

Zapraszam na spotkanie z siatkówką, czyli „najbardziej zespołowym z zespołowych zespołów”.

Jest awans na igrzyska olimpijskie i jest wielka radość. I jest zasadnicze pytanie. Na co tak naprawdę stać nasze siatkarki? Na co stać nasze siatkarki, jeśli ustabilizują formę i będą grały bez falowania na równym – powiedzmy, że solidnym – poziomie? Nawet nie na najwyższym, tylko właśnie na solidnym. Olimpijski medal? A dlaczego nie? Bliższe dwa lata temu, kiedy Stefano Lavarini obejmował naszą reprezentację, występ na igrzyskach rozpatrywaliśmy w sferze marzeń i to dość odległych.

Tak, tak... Zdaję sobie sprawę z faktu, że wielu z czytelników powyższą tezę odbierze jako niepotrzebne pompowanie balonika i że mamy taką narodową przywarę, że lubimy w ten balon dmuchać bez opamiętania. Ale już tak na chłodno, bez emocji i popadania w stan euforyczny, spróbujmy wspólnie odpowiedzieć sobie na pytanie: czy podczas łódzkiego turnieju kwalifikacyjnego do igrzysk olimpijskich graliśmy jakieś rewelacyjne zawody? Czy w trzech decydujących o awansie spotkaniach zgraliśmy jakieś super mecze? Szczególnie z Włoszkami i z

Niemkami? Ktoś powie, że to nie ma żadnego znaczenia, bo cel został zrealizowany i szukamy dziury w całym. Że te wszystkie słowa krytyki, które spadły na zawodniczki podczas tego turnieju, zwłaszcza po pierwszych spotkaniach i porażce z Tajlandią, to „czepliactwo”. Celowo nie używam tutaj słowa „hejt”, którym w pomeczowym wywiadzie w Polsacie Sport posłużyła się Joanna Wołosz, bo to nie jest żaden hejt, tylko zwykła ludzka głupota wynikająca z bezkarności i chamstwa, którego w internecie dzięki poczuciu anonimowości nie brakowało, nie brakuje i brakować niestety nie będzie. Ale nie o to chodzi. Krytyka, ta konstruktywna – nie „hejt” i zwykłe internetowe „wymiociny” – powinna być odbierana nie jako atak, tylko raczej dbałość o nasz wspólny nadrzędny interes, a jest nim reprezentacja Polski i nic ponad nią nie ma!

Wracając jeszcze do wywiadu Joanny Wołosz – absolutnie można zrozumieć jej frustrację, bo ocena gry reprezentacji od jej powrotu do drużyny ograniczyła się do detalicznej kwestii dotyczącej rozegrania, a przecież dostojnie cytując klasyka – tutaj w pojedynkę nic nie zrobimy, bo siatkówka jest najbardziej zespołowym z zespołowych zespołów. I tutaj też można by zapytać, jakie emocje w tej całej sytuacji targały Katarzyną Wenerską, prawda?

Po meczu ze Stanami Zjednoczonymi ekspert Polsatu Sport Jakub Bednaruk powiedział, że nie ma wątpliwości, że Wołosz jest lepszą rozgrywającą od Wenerskiej, ale reprezentacja Polski z Wenerską gra lepiej niż z Wołosz. Po ostatnim meczu z Włoszkami śmiało można powiedzieć, że nie byłoby olimpijskiego awansu z turnieju w Łodzi, gdyby nie obie nasze rozgrywające – panna Joanna w meczu z Włochami i wielka Katarzyna w starciu z USA. Plus wszystkie pozostałe dziewczyny, bo przecież siatkówka jest najbardziej zespołowym z zespołowych zespołów.

I na koniec coś osobistego.

Nawet sobie nie zdajecie sprawy z faktu, jaką miałem frajdę, kiedy mogłem sobie krzyknąć na antenie Polsatu Sport po meczu z Włoszkami – „Paryż, Paryż, Paryż!!! Dziewczyny jesteście wielkie!!!” To kwintesencja zawodu, który mam przyjemność wykonywać.

Kiedy pracujemy z Grzesiem przy oprowie meczów reprezentacji, w takich chwilach wiele kwestii umyka, bo jednak trzeba się skupić na zupełnie innych rzeczach niż zwykłych ludzkich emocjach. Z komentatorskiego stanowiska doskonale to widać i czuć, jaką rolę w czasie takich meczów odgrywa publiczność. Nie ma się co oszukiwać – gdyby nie polscy kibice, własna hala, Grzesiek i ekipa z nim pracująca w Łodzi, to istniejące prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że mogłoby się to nie udać, bo przed Włoszkami spakowałyby nas i Amerykanki i przede wszystkim Niemki. Jak z tymi ostatnimi wygraliśmy, to nie wiem. Oddać w tie-breaku dziesięć punktów rywalkom i wygrać seta do dwunastu – duża rzecz.

MAREK MAGIERA

Moje pierwsze, seniorskie MISTRZOSTWA EUROPY

Powszechnie panujące przekonanie, że seniorskie Mistrzostwa Europy kobiet lub mężczyzn mogą sędziować wyłącznie sędziowie grupy A w CEV, okazało się nieprawdą. Skąd o tym wiem? Byłem, widziałem, dopytałem... ale po kolei.

Nominacje na EuroVolley 2023 mężczyzn otrzymałem 30 czerwca, na niecałe 2 miesiące przed turniejem. Pierwsze wrażenie – ale jak to? Ja? Sędzia grupy B przecież nie może sędziować seniorskich Mistrzostw Europy. Wysłałem zapytanie do Wydziału Sędziowskiego, czy to nie pomyłka. Okazało się, że nie, że rzeczywiście mam nominację, ale dlaczego ja, skoro przede mną są sędziowie z grupy A – na to nie uzyskałem odpowiedzi.

Dwa miesiące to i dużo i mało, żeby przygotować się odpowiednio do turnieju. Zapytacie: dlaczego dużo i mało? Otóż dużo, bo trzeba przygotować się na test teoretyczny. Przepisy mam raczej opanowane, więc to była tylko kwestia odświeżenia wiedzy. A dlaczego mało? Mało, bo na każdym turnieju są testy medyczne. Ostatnio przez kontuzję łokcia tenisisty zaniedbałem codzienną aktywność i jak to w życiu bywa przybyło nieco kilogramów, a zrzucić je w dwa miesiące nie jest prosto. Zakup bieżni do domu okazał się strzałem w dziesiątkę. No i oczywiście dieta. Udało się, można jechać na mistrzostwa.

Oficjalna nominacja informowała, że zostałem wyznaczony na turniej, który odbywa się w czterech krajach (Bułgaria, Izrael, Włochy i Macedonia) w dniach 28 sierpnia – 16 września. Kilka dni później Arturo Di Giacomo (Sekretarz Komisji Sędziowskiej CEV) wysłał informację nt. szczegółów nominacji. Zostałem nominowany wyłącznie na fazę grupową do Izraela, kończącą się w dniu 6 września. Wraz ze mną do sędziowania tej grupy zostali wyznaczeni (jak na zdjęciu poniżej): Marco Van Zanten (NED), Aleksander Vinaliev (BUL), Vlatko Ristovski (MKD), Arturo Di Giacomo (BEL) - referee coach, ja, Christian Wolf (SUI) – sędzia challenge i Kenneth Aro (FIN).



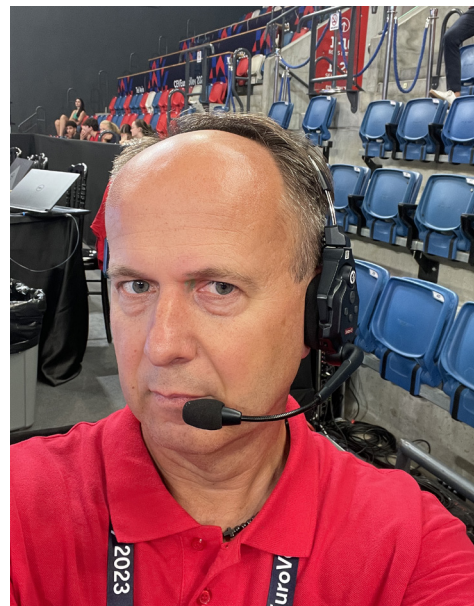
Turniej odbywał się w Tel Awiwie. Zjechaliśmy się wszyscy w niedzielę 27 sierpnia. Tego dnia oprócz przylotu nie było już żadnych innych atrakcji, za to kolejny wypełniony był w całości. Po śniadaniu mieliśmy spotkanie z Arturo, prezentację materiałów szkoleniowych, wytyczne odnośnie challenge, omówienie protokołu meczowego (rozpoczął się 50 minut przed godziną rozpoczęcia meczu) oraz test teoretyczny – 15 pytań, 12 odpowiedzi wielokrotnego wyboru oraz 3 pytania opisowe. Na jego napisanie mieliśmy 20 minut, a próg zaliczenia wynosił 85%.

Po obiedzie odbyły się testy medyczne w klinice... pediatrycznej, dokąd udaliśmy się dedykowanym dla sędziów klimatyzowanym środkiem transportu, bo upał na zewnątrz (34 °C) nie zachęcał do przebywania ani na słońcu, ani w cieniu. Testy potrwały dobre dwie godziny.

Sprawdzone było ciśnienie krwi, waga, wzrost, słuch i wzrok. Po ich zaliczeniu pojechaliśmy na klinikę sędziowską do hali oddalonej od hotelu o 8 km, co w zatłoczonym mieście zajęło nam prawie 45 minut. Hala, w której na co dzień trenują i grają koszykarze Maccabi Tel Awiw, została do-



pasowana do rozgrywek EuroVolley. Na pierwszy rzut oka wszystko super. Drobne poprawki co do położenia antenek zostały szybko skorygowane, piłki pomierzone, system komunikacji bezprzewodowej przetestowany, jeden set meczu kontrolnego rozegrany, można brać się za pomiar boiska. I tu nagle niespodzianka. Żaden wymiar boiska nie spełniał wymagań. Boisko było za długie i za szerokie i to o 2 cm. Ktoś powie – wielka sprawa, raptem 2 cm, ale przy dokładnych challenge, które wskazuje nawet milimetry aut lub boisko, 2 cm to olbrzymia różnica. Supervisor zarządził – boisko do poprawy. Gdybyście widzieli miny ludzi od challenge – czekała ich kolejna kalibracja systemu hawk eye (jedyne sześć godzin pracy).



Po klinice na zaproszenie sędziego międzynarodowego z Izraela Roy'a Gorrena pojechaliśmy do jego restauracji na kolację w gronie obecnych i byłych izraelskich sędziów międzynarodowych. Około 22:30 dostaliśmy informację, że boisko zostało poprawione, więc Arturo zabrał mnie i Vlatko z powrotem do hali na ponowny pomiar boiska. Tym razem wszystkie wymiary spełniały wymogi i już około północy można było wrócić do hotelu.

Nominacje na pierwszy mecz otwarcia Izrael – Grecja otrzymaliśmy późno w nocy, S1: Vinaliev, S2: Ristovski, S Rezerwowi: Pindral, S Challenge: Wolf. Jeśli mieliście okazję obejrzeć mecz, to wiecie, jak nas pięknie postawiła na nogi decyzją sędziego drugiego kończąca mecz w tie-breaku. W skrócie, sędzia drugi odgwiżdżał przejście piłki za antenką będąc ustawionym na przedłużeniu linii ataku po stronie zespołu blokującego. Stan meczu: 2:2 i 14:13 w 5 secie. Gwizdek, koniec meczu.

Awantura ze strony Grecji trwała jakieś 20 minut. W kolejnych dwóch dniach ten sędzia pełnił funkcję wyłącznie sędziego rezerwowego. Trudno, stało się, ale dzięki tej sytuacji podejście do meczu pozostałych sędziów

prowadzących wzniosło się na wyżyny. Do końca turnieju obojętne było już bez większych błędów.



Moje nominacje w tym turnieju jako sędzieja prowadzący:

Numer meczu	Data	Zespoły	Wynik	S1	S2
MFD-03	30.08.2023	Rumunia - Portugalia	0 - 3	PINDRAL Szymon	VAN ZANTEN Marco
MFD-05	31.08.2023	Rumunia - Izrael	2 - 3	VINALIEV Aleksandar	PINDRAL Szymon
MFD-06	01.09.2023	Rumunia - Turcja	3 - 2	PINDRAL Szymon	RISTOVSKI Vlatko
MFD-10	03.09.2023	Grecja - Rumunia	1 - 3	ARO Kenneth	PINDRAL Szymon
MFD-12	04.09.2023	Francja - Rumunia	1 - 3	PINDRAL Szymon	VINALIEV Aleksandar
MFD-15	05.09.2023	Turcja - Izrael	3 - 0	VINALIEV Aleksandar	PINDRAL Szymon

Oprócz tego pełniłem funkcję sędziego rezerwowego w pięciu meczach.

Dopiero na koniec turnieju dowiedzieliśmy się od Arturo, że nie ma reguły gwizdania seniorskich Mistrzostw Europy przez sędziów z grupy A. Ten turniej traktowany jest jako kolejny etap weryfikacji po uzyskanych bardzo dobrych ocenach w trakcie sezonu klubowego, dlatego na zawody są nominowani sędziowie ze wszystkich grup uprawnień od A do C. Czyli kolejny mit krążący od lat w Polsce upadł.

Nie samym sędziowaniem człowiek żyje. Na terenie miasteczka Kfar Macabiah, gdzie mieścił się nasz hotel, dostępna była siłownia, basen czy kort do padła, z czego udawało nam się regularnie korzystać.



Nasi Izraelscy koledzy zorganizowali wycieczkę do Jerozolimy. Jedyną dzień, kiedy mogła ona dojść do skutku, to sobota, kiedy wszyscy w tym państwie udają się na modlitwę. My też - udaliśmy się do Bazyliki Grobu Świętego, zwanego również Kościołem Zmartwychwstania Pańskiego.

Potem zwiedziliśmy zakamarki starego miasta w części chrześcijańskiej i żydowskiej ze słynną Scianą Płaczu.

Udało nam się również spędzić jedno przedpołudnie na plaży.



Dość aktywnie, zanim słońce dogrzało nam tak, że z przyjemnością wróciliśmy do hotelu.

Turniej według mojej oceny był bardzo bogaty w nabyte doświadczenia. Trochę za krótko, bo tylko faza grupowa, ale to już tak jest, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Mam jednak nadzieję, że będzie mi dane jeszcze raz zasiąść do tego posiłku :), czego sobie i Wam wszystkim życzę.

SZYMON PINDRAL

ANETA OLSZYCKA

CZŁOWIEK ORKIESTRA ŁÓDZKIEJ I POLSKIEJ SIATKÓWKI

Minał równo rok od momentu, kiedy odwiesiłaś gwizdek na wieszak. Jak podsumowałabyś swoją 26-letnią karierę sędziowską?

Od razu przychodzi mi do głowy zdanie, że „karierę to zrobił Boniek”, ja przeżyłam przygodę :) Przygodę, którą będę miała na zawsze w sercu i w pamięci. Sędziowałam całe swoje dorosłe życie, co sezon w weekendy towarzyszył mi dreszczyk emocji oraz stan, którego nie potrafię opisać. Z jednej strony wiedziałam, że przede mną kolejna zajęta sobota. Z drugiej, wracając do domu czułam się dumna, że byłam częścią kolejnego sportowego wydarzenia. Mam bardzo duże grono najbliższych znajomych. Praktycznie co tydzień wspólnie spędzaliśmy czas i zdarzało się niekiedy, iż wpadałam na koniec imprezy z poczuciem, iż zrobiłam coś dobrego, coś co robią wybrani, a oni zawsze na mnie czekali i potem cierpliwie słuchali moich okołomeczowych historii... Mam wielkie szczęście, że wywodzię się ze środowiska sportowców i łatwiej było innym zrozumieć moją pasję. Szczególnie mojej najbliższej rodzinie – mężowi, który zawsze mnie wspierał poświęcając swój wolny czas i swoje pasje, a był moment, że też był sędzią piłkarskim, oraz teściowej, która co weekend czekała w blokach startowych, aby zająć się moim synkiem. Trudno mi wyobrazić sobie moje życie bez sędziowania. Wątpię, abym była bez niego w tym miejscu, w którym jestem. Pewnie przy sporcie gdzieś bym działała, ale to właśnie wybór sprzed ponad 20 lat spowodował, iż stałam się częścią Polskiej Siatkówki, która akurat w tym okresie stała się sportem narodowym i święci największe triumfy. Gwizdka jeszcze nie odwiesiłam, bo sędziuję w województwie, niemniej umówmy się, że zdarza się to już incydentalnie.

Opowiesz nam o meczu lub sytuacji okołomeczowej, które utkwiły Ci najbardziej w pamięci?

Najbardziej dyplomatycznie byłoby odpowiedzieć, że nie utkwiło mi nic w pamięci, bo zawsze byłam niewidoczna i wszystko było bez większych historii... Zdaje sobie jednak sprawę, że nikt nie uwierzy :) Zdarzały się mecze, o których wolałabym zapomnieć, a schodząc ze słupka już wiedziałam, że będę miała co analizować. Jednak generalnie po większości byłam z siebie jako sędziego zadowolona, potrafiłam spojrzeć w oczy trenerom i zawodnikom i szczerze sobie podziękować za dobrą pracę. Najbardziej utkwił mi chyba w pamięci mecz decydujący o awansie do 1 ligi Czarnych Radom z Hajnówką, gdzie po jednej stronie trenerem hajnowian był pan Paweł Blomberg – legenda radomskiej siatkówki, a po drugiej stronie grającym trenerem była druga legenda radomian - Robert Prygiel.



Aneta Olszycka podczas meczu w Radomiu (sezon 2011/2012)

Stara hala w Radomiu, wypełniona po brzegi głodnymi awansu kibicami, gorące przywitania, nagradzanie trenera przeciwników, i mecz o taką stawkę... Było tak głośno, że czasami nie słyszałam swojego gwizdka. Ogromna presja, oczywiście pięć setów, tie-break chyba na przewagi... no i niestety dwie kontrowersyjne piłki pod koniec spotkania... Pamiętam, że Hajnówce pusiłam drugą, nieidealnie wystawioną piłkę z ósmego metra zgodnie z duchem gry. W kolejnym wymianie - oczywiście jak to bywa - Radom zrobił podwójną, ale w pobliżu siatki, którą bez wahania odgwiżdżałam. Radomianie długo nie mogli się pogodzić z tą decyzją, jednak ostatecznie to oni wygrali ten ważny mecz. Trenerzy obu drużyn przyszli do mnie, podziękowali, uściskali dłoń i pogratulowali, że wytrzymałam do końca. Choć co się nasłuchałam od kibiców to moje. Z perspektywy czasu myślę, że lepiej było też puścić tę drugą piłkę, ale jak stoi się na słupku, a decyzję trzeba podjąć w kilka sekund, to nie ma czasu na kalkulację.

Człowiek orkiestra – takie określenie przychodzi mi na język, kiedy myślę o Tobie. Nie wszyscy wiedzą, że oprócz sędziowania zawsze byłaś bardzo



Aneta Olszycka jeszcze w roli sędziego (fot. TASZ Foto)

aktywną osobą uczestnicząc w turniejach sportowych w przeróżnych rolach. Działaczka, organizator, sekretarz elektroniczny. Opowiedz nam najpierw o tym, co działało się równolegle do Twojego sędziowania.

Zanim zaczęłam sędziować, bardzo aktywnie działałam w strukturach AZS, najpierw jako członek zarządu, potem prezes KU AZS Uniwersytetu Łódzkiego. To właśnie ówczesny Prezes AZS widząc, że radzę sobie sędziując ligę akademicką, wystawił mnie na ośmiodniowy kurs sędziowski w Karpaczu, gdzie moimi mentorami byli: śp. Jan Cyfert, Grzegorz Jacyna i Ryszard Dietrich. Następnie zostałam członkiem Zarządu AZS Środowiska, członkiem komisji rewizyjnej ogólnopolskiego AZS. Przez te kilka lat nabrałam doświadczenia przy organizacji dużych imprez sportowych od AMP (w różnych dyscyplinach) do Akademickich Mistrzostw Świata. Przez wiele lat prowadziłam biuro zawodów na ogólnopolskich turniejach koszykówki Basketballmania i Eurobasket 2009 oraz współorganizowałam m.in. mityng lekkoatletyczny JUMP 2002. Miałam też swój udział w założeniu pierwszego klubu curlingu w Łodzi - POS. Sędziując siatkówkę, chcąc nie chcąc zaczęłam działać w strukturach ŁZPS. Początkowo prowadziłam Wydział Gier i Ewidencji, później przez siedem lat równolegle ze swoją pracą zawodową pełniłam funkcję kierownika biura ŁZPS. Praca w ŁZPS stworzyła mi kolejne możliwości do organizacji wielkich imprez – pierwszym poważnym sprawdzianem organizacyjnym była dla mnie OOM w siatkówce halowej i plażowej w 2013r. Priorytetem dla mnie zawsze było to, aby sędziowie byli zadowoleni i myślę, że to się udało. :) Po rocznym urlopie macierzyńskim zaproponowano mi stanowisko wiceprezesa ŁZPS, a od 3 lat związałam się już zawodowo z ŁZPS na stanowisku dyrektora zarządu. Od tego czasu całe moje życie zawodowe związane jest tylko z siatkówką. Myślę, że udało mi się podnieść ŁZPS na wyższy poziom organizacyjny. Kiedyś zaprzyjaźniłam się z pokojem biurowym, będącym tylko miejscem papierkowej roboty, stał się teraz prężnie działającym stowarzyszeniem z pięknym biurem, zapleczem organizacyjnym, a co najważniejsze - osobami, którym dobro i rozwój łódzkiej siatkówki leży na sercu. I nie zdziwię nikogo, iż znów postawiłam na sędziów... Piotrek Bilkowski, Wojtek Plich czy Kuba Wlazlik to osoby, które doskonale sprawdzają się w swoich obszarach. Coraz częściej też moje doświadczenie w organizacji imprez siatkarskich wykorzystywane jest przez inne podmioty. W ostatnich latach miałam przyjemność współpracować przy XXVII OOM - Łódzkie 2021 w roli dyrektora zawodów, EUG Łódź 2022 (OC Technical Delegate), MS Kobiet

2022 oraz Turniej Kwalifikacyjny do IO 2023 – biuro zawodów. I mam nadzieję, że największe imprezy dopiero przede mną. Równolegle wraz z pracą zawodową, funkcją działacza ŁZPS i sędzią szczeblowym, nadarzyła się okazja, aby zostać protokolantem elektronicznym. Mało kto wie, że ówczesny kierownik zespołu Skry Bełchatów zadzwonił do mnie i zaproponował mi na wyłączność funkcję protokolanta na meczach Ligi Mistrzów.

misarzy. Co mnie zaskoczyło? Na samych meczach niewiele – bo z tym miałam do czynienia wcześniej. Natomiast zobaczyłam, jak wiele jest papierkowej pracy zarówno przed, jak i po meczu.

Na koniec opowiedz nam, jak wygląda typowy dzień komisarza technicznego PLS.



Aneta Olszycka (w środku) jako komisarz meczu Tauron ligi Grot Budowlani Łódź - Grupa Azoty Chemik Police

Warunkiem było zrobienie kursu w Wiedniu w ciągu tygodnia. Od razu się zgodziłam i dzięki temu weszłam do „wielkiej” siatkówki. Wykorzystując moje doświadczenie do VIS zwerbował mnie Paweł Ignatowicz i tak już zostałam pełnoprawnym e-scorerem, a przy okazji mogłam napisać mecze najważniejszych światowych i europejskich imprez siatkarskich, jakie odbyły się w Polsce.

Brzmi imponująco! Które z tych zajęć nauczyły Cię najwięcej? Co było największym wyzwaniem i dlaczego?

Myszę, że z każdego obszaru coś wyniosłam. Najważniejsze jest dla mnie to, że nie boję się podjąć ryzyka zorganizowania czegoś wielkiego. Nie ma rzeczy niemożliwych, trzeba tylko sobie wszystko zaplanować i konsekwentnie to realizować.

Wiem, że nie mówisz „żegnaj”, a „do zobaczenia” całej braci sędziowskiej. Opowiedz, jak minął Twój pierwszy rok w roli komisarza technicznego PLS. Czy coś Cię zaskoczyło?

Taki był mój plan, a kiedy nadarzyła się okazja, to z niej skorzystałam. Jestem osobą, która jak coś robi, to na maxa, a w sędziowaniu miałam poczucie, że już tak nie jest. Gdzieś przegapiłam „swoją chwilę” i doszłam do wniosku, że pora zwolnić miejsce dla młodszych i tych, co ten moment będą potrafili wykorzystać. Jako doświadczony protokolant elektroniczny pracę komisarza znałam od podszewki. Wiedziałam, z czym to się wiąże i jakie będą moje obowiązki. Już jakiś czas temu padł pomysł, abym aplikowała na to stanowisko, ale musiałam do tego dojrzeć i w końcu przyszedł taki moment, w którym się zdecydowałam. Wierzę, że moje doświadczenie – sędziowe, protokolanta elektronicznego i organizatora – pozwoli na dobre wykonywanie obowiązków komisarza. Pierwszy rok w tej roli minął bardzo spokojnie, cieszę się też, iż miałam duże wsparcie od innych ko-

Od tego sezonu jest troszkę łatwiej, bo ograniczone są dalekie wyjazdy. Komisarze pracują w grupach regionalnych i w większości pracują w pobliżu swojego miejsca zamieszkania. Dzięki temu nie tracimy czasu na podróże i możemy poświęcić go na przygotowanie do meczu. Przygotowanie dokumentacji przed meczem zajmuje mi około 30 minut i wykonuję to w domu. W hali pojawia się na dwie godziny przed godziną rozpoczęcia. Podczas tych dwóch godzin przeprowadzam odprawę przedmeczową z kierownikami drużyn oraz weryfikację hali (czy spełnia wymogi zgodne z manuałem danej ligi). W trakcie meczu nadzoruję, aby odbywał się zgodnie z wytycznymi PLS. Po meczu zbieram niezbędną dokumentację, wypełniam odpowiednie raporty i wysyłam je mailowo do PLS, a zebraną dokumentację papierową nadaję następnego dnia pocztą.

Dziękuję za przemianę rozmowę! Mam nadzieję, że zainspiruje ona wiele osób.

Ja również dziękuję! Dodam jeszcze, że z perspektywy czasu zostanie sędzią było dla mnie najlepszym krokiem. Oprócz tego, że jestem dzięki temu w siatkówce, to poznałam wielu wspaniałych ludzi, od których czerpię energię i z którymi do dnia dzisiejszego się przyjaźnię. Jest to wspaniałe środowisko. Udowodniły to też ostatnie Mistrzostwa Polski Sędziów, które miałam przyjemność organizować – wystarczy dać tylko impuls, a środowisko potrafi się wspaniale zjednoczyć. I życzę Wam, aby było tak zawsze.

Rozmawiała PAULINA BOŚ

Bonjour Paris

...czyli kwalifikacje do Igrzysk Olimpijskich w Łodzi od kuchni

Igrzyska Olimpijskie to marzenie każdego sportowca, sędziego i kibica. Turniej Kwalifikacyjny w Łodzi dawał dwóm najlepszym zespołom tych zawodów upragnione bilety do Paryża. Wspólnie z wieloma innymi osobami miałam zaszczyt i przyjemność obserwować na żywo walkę o marzenia. Nie zaskoczę Was, jeśli napiszę, że równie mocno jak nasze reprezentantki cieszyliśmy się z wywalczonego awansu, który stał się faktem po wygranej nad zespołem z Włoch.

ciwko reprezentacji USA i Włoch.

Wizualnie już zdążyliśmy przyzwyczaić się do zmienionego układu boiska, ale praca w tym formacie to ciągle spore wyzwanie. Przecież najważniejsze na zawodach tej rangi oprócz poprawnego odnotowania każdej z akcji jest sprawność i szybkość tych działań, a co za tym idzie pewność i zaufanie pozostałych członków komisji sędziowskiej. Dlatego po raz kolejny upewniliśmy się w przekonaniu, że bardzo dobra współpraca to klucz do sukcesu. Jednym z obowiązków, który w obecnym sezonie reprezentacyjnym był nowością dla zespołu protokolantów elektronicznych, była obsługa zegara, za który w poprzednim sezonie odpowiedzialni byli sędziowie. Od-



Sędziowie pracujący podczas turnieju w Łodzi

Dla porządku zacznę od kilku najważniejszych informacji o zawodach #ROADTOPARIS. Podczas każdego z trzech turniejów kwalifikacyjnych kobiet w 9 dni rozegranych było aż 28 meczów, po 4 w każdym dniu meczowym. W Łodzi obok reprezentacji Polski o przepustkę na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu walczyły zespoły z USA, Włoch, Niemiec, Kolumbii, Korei Południowej, Tajlandii i Słowenii. Harmonogram rozgrywania spotkań przewidywał, że mecze odbywały się o tych samych porach: pierwszy rozpoczynał się o 11:30, a kolejne zaplanowane były na 14:30, 17:30 i 20:30. Protokół elektroniczny prowadziliśmy na dobrze nam znanym programie VolleyStation Referee, który został wyposażony w dodatkowe funkcjonalności, by obsługiwać tablety dla zespołów i odpowiedzieć na inne potrzeby zawodów o randze światowej. Jedną z nowości była całkowita rezygnacja z druku dokumentów - zespoły podpisywały protokół przed i po meczu elektronicznie.

Stałym punktem każdego zawodów międzynarodowych jest test-mecz dzień przed rozpoczęciem turnieju. Posługując się terminologią prosto z desek teatru, jest to próba generalna: przeprowadzane są testy sprzętu, weryfikowany jest protokół meczowy i wprowadzane są ostatnie szlify, by już następnego dnia mecze przebiegały sprawnie. Czy to w hali, czy na obrazku telewizyjnym często nie widać, jak wiele osób pracuje, by każdy wycinek tej układanki był przygotowany na najwyższym poziomie. Brawa dla wszystkich! Polska ma ogromne doświadczenie w organizacji turniejów najwyższej rangi i wchodząc do hali widać było na każdym kroku, że jest ona przygotowana w pełni profesjonalnie z dbałością o każdy szczegół. Piękną oprawę dla zawodów stanowił czarno-złoty branding, światła, muzyka i spikerzy, które podczas każdego meczu tworzyły pierwszorzędne widowisko, co widoczne było szczególnie na meczach granych przez Polskę. To właśnie spotkania rozgrywane przez naszą reprezentację cieszyły się największą frekwencją wśród kibiców, szczególnie dwa ostatnie prze-

powiednio skonfigurowany program VS Referee pozwolił nam na jego obsługę korzystając z tabletu. Nadzór nad poprawnym przebiegiem i zapisem zawodów miał sędzia trzeci, który wspierał arbitrów prowadzących w komunikacji z zespołami, nadzorował zgłaszane przerwy na odpoczynek, zmiany zawodników i próby o challenge. Obsługa zegara nie zwalniała asystenta ze wspierania e-scorera podczas niewrażliwych momentów meczu, czyli przeprowadzanych zmian i wideoweryfikacji. Obsługa zegara może wydawać się prostym zadaniem, natomiast wymaga 100% koncentracji niemal przez cały mecz. Kolejnymi osobami, które pracowały podczas każdego meczu, byli: sędzia challenge, sędzia rezerwowy, delegat techniczny FIVB i przedstawiciel VolleyStation Referee.

Zawsze smaczkiem wartym uwagi jest system challenge i elektronika, która już na stałe zagościła na siatkarskich parkietach. Wszystkie elementy to system połączony. Multimedia wyświetlane na



Nowy sposób podpisywania protokołu

bandach ledowych i ekranach led efektownie komponowały się z całością widowiska, podkreślając jakość wydarzenia. Jeśli zastanawialiście się, jak przebiega praca zespołu challenge, to spojrzcie na zdjęcie obok. Jedna osoba odpowiedzialna jest wyłącznie za nowość wprowadzoną na zawodach FIVB, czyli automatyczną ocenę boisko-aut, a kolejna osoba czuwa nad pozostałymi akcjami, które podlegały weryfikacji zgodnie z regulaminem. W zespole challenge jest jeszcze jeden członek, która czuwa nad pozostałymi aspektami, np. przywrócenie sprawności tabletu zamontowanego na słupku S1. Za weryfikację sprawdzanych akcji odpowiedzialny był sędzia challenge. Dzięki bezprzewodowej komunikacji całej komisji sędziowskiej w szybki sposób mógł on przekazać rezultat weryfikacji.

Kiedyś usłyszałam zdanie, że niezależnie, jakie masz doświadczenie, to lekki stres, ten mobilizujący, powinien ci towarzyszyć podczas wykonywanego zadania, inaczej wkrada się rutyna, a wiadomo, że to nie pomaga. Podpisuję się pod tym w 100%. Czemu o tym wspominam? Tego typu zawody to jedne z najważniejszych dla sportowców, dlatego my jako obsada pomocnicza również chcemy i jesteśmy zobligowani, by dać z siebie więcej niż maksimum. Współpraca z sędziami międzynarodowymi oraz innymi osobami, które pracują na najważniejszych zawodach w naszej dyscyplinie, pokazuje, na jak małe detale czasami trzeba zwrócić uwagę, by zawodniczkę miały komfort gry, a kibice radość z uczestniczenia w wielkim widowisku. Dla nas to ogromne doświadczenie, które umożliwia nam rozwój oraz poszerza naszą perspektywę, czyniąc nas



Centrum dowodzenia Video Challengem

coraz lepszymi.

Na koniec podziękowania dla wszystkich zaangażowanych w sprawne przeprowadzenie turnieju!

PAULINA BOŚ



Od lewej: Bartek Bembenek, Agnieszka Baryłowicz, Paulina Boś, Al Gadowsky, Mathieu Meriaux i Maciej Kwiatkowski

ROAD TO PARIS

PRZYGOTOWANIA DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH OKIEM MATHIEU MERIAUXA

Najważniejsza impreza sportowa czterolecia przed nami! W trakcie łódzkich kwalifikacji do Igrzysk Olimpijskich zapytaliśmy Mathieu Meriauxa, odpowiedzialnego za organizację turniejów siatkówki halowej i plażowej na IO w Paryżu 2024, jak przebiegają przygotowania do tych zawodów i czy możemy spodziewać się zmian w formacie rozgrywek. Zapraszamy do lektury oryginału rozmowy z delegatem technicznym FIVB.

We are in the midst of the qualification tournaments for the Olympic Games in Paris, where you are responsible for organising the volleyball and beach volleyball tournaments. Please tell us, when did the preparations officially start and what stage are they currently at?

I commenced my role with Paris 2024 in October 2021, and I was fortunate to inherit a well-established foundation and exceptional venues. A considerable amount of work had already been accomplished before my arrival. Over the past four years, Volleyball, particularly in the context of FIVB events, has continued to evolve, witnessing numerous innovations. It is imperative that the Olympic Games events for Indoor and Beach Volleyball not only meet but exceed all expectations. These events serve as the benchmarks and hold the highest prominence in engaging both the Volleyball and non-Volleyball communities. Presently, our preparations are progressing smoothly. We have successfully secured all key elements, ranging from training facilities to the layouts of competition sites. The Volleyball Management Team is expanding, and we are actively recruiting volunteers from across the globe. Poland exhibits a deep and passionate love for our sport, and I am confident that the competitions we deliver will pay homage to this passion. Of course, France, with its unique identity, will also be reflected in these competitions and the way we present the competitions.

Following the rivalry of the indoor teams, one can confidently put forward a thesis that we will be observing top-level competition in Paris. What can we expect on 2024 Olympics Games? Will there be any novelties or surprises?

The alterations to the qualification system are set to elevate the competition to its highest level, ensuring global representation. Furthermore, the introduction of a dynamic world ranking system has heightened the significance of all matches during the VNL 2024, particularly for teams vying to secure their place in Paris. Qualification will now be determined by the teams in peak form during 2024. The revamped Olympic format, featuring three pools of four teams instead of the previous two pools of six, intensifies the importance of each game while allowing teams to maintain their competitive freshness throughout the tournament. This promises to make the upcoming Olympic Games tournament the most intense one to date. The tournament will span from the opening day to the day of the closing ceremony, with a schedule of four games per day during the preliminary rounds.



Mathieu Meriaux

Beach volleyball fans are also rubbing their hands. The matches will be played in a spectacular location, as the main stadium, not coincidentally named the Eiffel Tower Stadium, will be at the foot of Paris' symbol, the Eiffel Tower. The first duos will qualify during the World Championships, which will take place soon in Mexico. How will the beach volleyball tournament in Paris look like?

The upcoming event in Paris promises a location like never before. While we have previously hosted events in world most beautiful beachfront settings, the 2024 event will stand out as we construct a stadium in front of one of the world's most iconic landmarks—the Eiffel Tower. This stadium will be both grand and centrally located in the heart of Paris. Spectators will be treated to a truly unique experience, witnessing the highest level of competition with the Eiffel Tower as a stunning backdrop. The event kicks off on the first day and concludes the day before the closing ceremony, ensuring an exciting and memorable competition.

Rozmawiała PAULINA BOŚ

Wielki powrót

Co prawda w ubiegłym roku Stare Jabłonki gościły plażowy cykl Orlen Beach Volley Tour, ale impreza rangi mistrzowskiej do malowniczej mazurskiej wsi wróciła dopiero w tym sezonie. I był to powrót ze wszech miar udany!

Stare Jabłonki to niewielka wieś w gminie Ostróda, która swoją sławę zawdzięcza przede wszystkim Hotelowi Anders oraz siatkówce plażowej. Jest to w pewien sposób połączone za sprawą rodziny Dowgiałło – właścicieli obiektu, którzy pałają miłością do tej odmiany piłki siatkowej. Dokładnie 10 lat temu zorganizowano tam Mistrzostwa Świata, które były wydarzeniem fenomenalnym i sprawiły, że wiele osób zakochało się w plażowce. Spore grono sędziów pamięta turnieje międzynarodowe w Starych Jabłónkach z perspektywy obsady pomocniczej, a część z nich z sentymentem powróciła na Mazury w tym roku.



Obsada sędziowska turnieju finałowego Mistrzostw Polski



Agata Józefowicz (fot. Krzysztof Roznowski)



Agnieszka Myszkowska w roli sędziego liniowego (fot. Kamil Pastusiak)

Turniej finałowy Mistrzostw Polski Seniorów i Seniorów co roku wieńczy starania nie tylko zawodników i zawodniczek, ale także sędziów, którzy przez cały sezon pracują na nominację na najważniejsze zawody. W tym roku w Starych Jabłónkach pracowali: Agata Józefowicz, Agnieszka Myszkowska, Marcin Grzelak, Tomasz Janik, Piotr Kosiacki (sędziowie międzynarodowi) oraz Wioleta Franczyk, Martyna Jakubowska, Katarzyna Kozłowska, Piotr Andraśka, Grzegorz Gałka, Piotr Kasprzyk, Szymon Marciniak i Jacek Raczkowski. Rolę sędziego głównego pełnił Henryk Darocha, a komisarzem zawodów była Ewa Bednarek. Sędziów szczebla centralnego wspierali także sędziowie wojewódzcy w charakterze obsady pomocniczej.

Sam turniej rozgrywany był na czterech boiskach. Na każdym z nich już od pierwszych rund jednocześnie pracowało troje sędziów, aby jakość sędziowania była jak najwyższa. Sędziowie wojewódzcy przez pierwsze dwa dni odpowiedzialni byli za protokoły, natomiast szczeblowi pełnili funkcję S1 i S2. Mecze medalowe odbywały się już w pełnej obsadzie, łącznie z arbitrami liniowymi. Tutaj szczególną uwagę warto zwrócić na spotkanie o brązowy medal kobiet. Oglądający ten mecz na sportowych antenach Polsatu mogli zauważyć... sędziów międzynarodowych z chorągiewkami w rękach. Agnieszka Myszkowska i Marcin Grzelak stanęli w tym meczu na liniach i był to swoisty powrót do korzeni.

Poza boiskami także na nic nie można było narzekać. Klimatyczne domki, w których panowała rodzinna atmosfera, przepyszne jedzenie czy też strefa SPA. Wiele osób życzyłoby sobie, żeby do Starych Jabłonek wróciła siatkówka plażowa w wydaniu międzynarodowym. Nie mogło zabraknąć też garden party – z udziałem zawodników, sędziów i oficjeli. Każdy, łącznie z Prezesem PZPS, pozostawiał organizatorom jedno pytanie: „I co dalej?” :) Wszyscy wierzymy w to, że ciąg dalszy nastąpi.

PIOTR ANDRAKA

Ciekawostki z areny międzynarodowej

Światowa federacja piłki siatkowej FIVB regularnie testuje nowe rozwiązania, które możemy zaobserwować oglądając międzynarodowe mecze piłki siatkowej.

Oto kilka z nich, które wprowadzone były w tym roku:

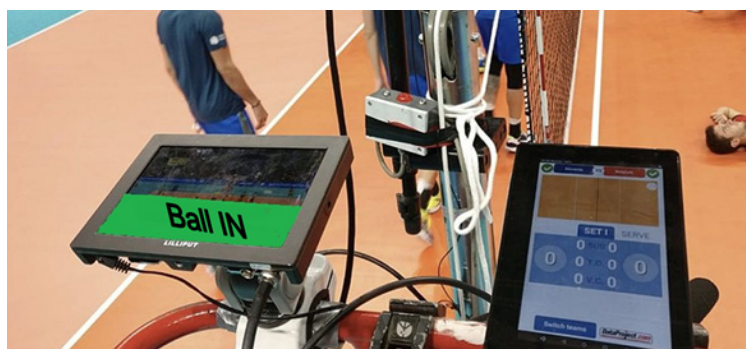
Zielona kartka FAIR PLAY

Celem skrócenia czasu niezbędnego na weryfikację sytuacji w procedurze challenge testowano system ZIELONEJ KARTKI, pokazywanej zawodnikowi, który przyznał się do błędu niezwłocznie po wywołaniu przez przeciwnika procedury challenge, ale przed jej rozpoczęciem.



Automatyczna ocena piłki w boisku / piłki autowej

System obsługujący wideoweryfikację oferuje sędziemu pierwsze-emu szybką odpowiedź na tablecie (służącym do podglądu obrazu video) dotyczącą miejsca upadku piłki. Informacja wyświetla się bardzo szybko (1-3 sekundy od kontaktu piłki z podłożem) znacząco pomagając sędziemu w podejmowaniu decyzji. Jednocześnie usunięta została możliwość proszenia przez zespoły o wideoweryfikację miejsca upadku piłki.



Nowy wygląd pola gry

Wyznaczenie niebieskiego obramowania wokół boiska jest elementem systemu automatycznej oceny miejsca upadku piłki. Dzięki niej możliwa jest szybka automatyczna ocena piłki w boisku / piłki autowej, o której mowa powyżej.



Zegar odliczający 15 sekund

Każdorazowo po zakończeniu wymiany automatycznie uruchamia się zegar (wyświetlacz zegara jest elementem panelu LED w 4 narożnikach wolnej strefy). Zegar wyświetla 15 sekund i rozpoczyna odliczanie do zera (7 sekund na gotowość + 8 sekund na wykonanie zagrywki). W tym czasie zawodnik powinien wykonać zagrywkę, w przeciwnym razie popełnia błąd i punkt jest przyznany przeciwnikowi.



Manifest równych szans

Wybrani przez FIVB zawodnicy z poszczególnych drużyn przez fragment meczu grają w koszulce równych szans. Akcja jest związana z promowaniem jednakowego traktowania i akceptacji społecznej niezależnie od koloru skóry oraz poglądów i stylu życia. Identyczna koszulka po obu stronach siatki ma być symbolem równości.



Komunikaty sędziowskie

W przypadku konieczności skomentowania sytuacji meczowej lub decyzji challenge w trakcie meczu, sędzia pierwszy, poprzez system nagłośnienia, odczytuje właściwy komunikat wyjaśniający sytuację lub przedstawia decyzję dotyczącą wi-deoweryfikacji.

System VolleyStation

VolleyStation to polski system do obsługi protokołu elektronicznego, który stosowany jest we wszystkich zawodach międzynarodowych. System ten, tylko w wersji polskiej, stosowany jest również w rozgrywkach krajowych.

Volleyball World

Volleyball World jest produktem marketingowym powstałym we współpracy FIVB oraz firmy CVC Capital Partners, mającym na celu dynamiczny wzrost wartości, innowacyjności oraz inwestycji w piłkę siatkową w skali światowej.

Dodatkowo Światowa federacja piłki siatkowej FIVB na młodzieżowych turniejach Mistrzostw Świata oraz Uniwersjadzie testowała modyfikacje przepisów gry:

Zmiana przepisu dotycząca przyjęcia zagrywki

Testowano modyfikację przepisu 9.2.3.2: Przy pierwszym odbiciu piłki przez zespół piłka może być dotknięta kolejno kilkoma częściami ciała, pod warunkiem, że kontakt z piłką ma miejsce w jednym zagraniu. Jednakże zabronione jest przyjęcie piłki zagrywki palcami sposobem górnym.

Celem modyfikacji przepisu ma być: redukcja liczby błędów wykonania zagrywki, zwiększenie skuteczności zagrywki typu float, wydłużenie wymian oraz redukcja bardzo krótkich wymian (zagrywka, wystawa, atak, punkt).



Dozwolone zagrania w przyjęciu zagrywki



Zmiana przepisu dotycząca odbicia palcami sposobem górnym

Testem objęte były wyłącznie odbicia wewnętrzne (podwójne odbicie) tj. nienoszące znamion ataku (te pozostają bez zmian w zakresie interpretacji). Dopuszczano nieczyste odbicie (podwójne odbicie) w drugim odbiciu przez zespół, jeśli piłka kierowana była do zawodnika własnego zespołu. Jeśli nieczysto odbita piłka przebijana była na stronę przeciwnika (atak), była już piłką podwójną. Rozwiązanie to miało na celu wyeliminowanie kontrowersyjnych (subiektywnych) decyzji sędziowskich, odgwiszanych często w kluczowym momencie seta/ meczu.

MAGDALENA NIEWIAROWSKA

Przypomnienie wytycznych dla sędziów na sezon 2023/2024

- W żadnym momencie nie ma obowiązku egzekwowania od zawodniczek i zawodników wkładania koszulek w spodenki.

- Sędzia drugi nie ma obowiązku, podczas sprawdzania ustawienia przed rozpoczęciem każdego seta, potwierdzać z sędzią kwalifikatorem lub komisarzem zawodów poprawności ustawienia początkowego zespołów.

- Jeżeli w zespole młodzieżowym z udziałem zawodników niepełnoletnich jedyny opiekun zostaje zdyskwalifikowany lub wykluczony, zamiast usuwać go z sali, nakazujemy mu zająć wskazane przez siebie miejsce na trybunach.

- Przepisy dotyczące przyznania dodatkowego punktu (w wyniku zmiany nieregulaminowej, błędu rotacji, itp.) stosujemy tak, iż nie dodajemy dodatkowego punktu przeciwnikowi, jeżeli od momentu popełnienia błędu do jego wykrycia zespół popełniający błąd nie zdobył żadnego punktu.

- Sędziowie muszą znać od strony praktycznej funkcjonowanie protokołu elektronicznego VolleyStation w wersji mobilnej, który od tego sezonu jest obowiązkowy na rozgrywkach PZPS.

- Sędziowie powinni budować pozytywny wizerunek środowiska sędziowskiego oraz kreować przyjazne relacje z uczestnikami zawodów, podstawą których jest wzajemny szacunek i rozmowa.



**SEDZIOWIE
PZPS**

Sedziowie.PZPS.pl

Facebook.com/SedziowieSiatkowki